Nr. 548. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie niedziela dnia 26 listopada 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Z Warszawy.

Warszawa w listopadzie.

I.

Jeszcze jeden policzek.

Policzek? Tak, policzek wymierzony prawdzie. Trudno jest o tem pisać spokojnie, a jednak trzeba nakazać milczenie cisnącym się pod pióro uczuciom oburzenia, przywołać całą moc panowania nad sobą, zebrać całą siłę woli i dać głos zimnemu rozsądkowi. Mamy przed sobą anonimowy świstek, przysłany przez Agencję petersburską. Na imię mu: „Komunikat“. Nie jest podpisany przez nikogo i nie wiadomo, dlaczego nazywa się „urzędowym“. Anonim ten nie ma żadnej cechy urzędowej, prócz tej, że jest wydrukowany w urzędowej gazecie petersburskiej. Pisało go pióro, które od wieku fałszuje historję i znęca się nad prawdą, i tchnęło w ten anonimowy świstek papieru tego ducha kłamstwa, którego zewnętrzne przejawy znamy, wierzgające dawnym narowem, jak znamy rysy twarzy hegemonów naszych, tym duchem przejętych.

W gruncie rzeczy ten drugi komunikat jest zaprzeczeniem pierwszego, ale tak wykrętnem zaprzeczeniem, że przewrotnością przechodzi złość pierwszego. W tamtym była szczerze i naiwnie wypowiedziana wola odsunięcia Polaków od udziału w prawach, nadanych wszystkim obywatelom Rosji. Wykluczenie to Polski z pod swobód obywatelskich i udziału w dumie było uzasadnione nieprawdziwymi faktami. Ale wola wypowiedziana była szczerze.

Dzisiejszy komunikat zawraca, cofa się odwołuje, co pierwszy postanowił, tłumaczy się, ale w swych motywach jest jeszcze bardziej nieszczery i pełny sprzeczności.

Komunikat drugi wbrew pierwszemu „Kwestję ustroju w Polsce“ chce wstrzymać aż do zwołania Dumy państwowej. Nikt z nas na chwilę nie łudził się, żebyśmy autonomję Polski uzyskać mogli z rąk biurokracji rosyjskiej, wszystkie stronnictwa, nie wyjmując lojalistów naszych, przekonane były że uznanie naszych praw narodowych i autonomję Polski uzyskać możemy jedynie od narodu rosyjskiego. Komunikat rządowy dzisiejszy stwierdził to i sam nas odsyła do Dumy. Komunikat rządowy podsuwa Dumie, że ona sprawy „ustroju Polski“ „rozpatrzyć może ze stanowiska nie tylko polskiego, lecz i z punktu widzenia względów ogólno-państwowych“. Cokolwiek Duma uczyni nie będzie na to wpływał ani komunikat rządowy ani jego dzisiejsi autorowie. Nie z ich rąk Polska otrzyma swą autonomję. Otrzyma ją wbrew ich woli i pomimo ich starań o utrzymanie czynownictwa w zarządzie Polski.

Drugim ważnym momentem jest cofnięcie się ze stanowiska, zajętego w pierwszym komunikacie co do zniesienia praw obywatelskich w Polsce.

W drugim komunikacie, w przeciwieństwie do poprzedniego, zupełnie zmieniono stanowisko, zajęte przed tygodniem. Wtedy nam grożono wyłączeniem z pod praw i swobód obywatelskich, nadanych 30 paźdz. Dziś komunikat rządowy z innego tonu przemawia: „Nie ulega wątpliwości — pisze — że życie w Królestwie Polskiem rozwijać się powinno na zasadach manifestu z dnia 17 (30) paźdz..., „to też ogłoszenie Królestwa Polskiego w stanie wojennym, nie wywołane zostało zgoła chęcią pozbawienia Polaków już nadanych praw i przywilejów...“

A więc i w tym punkcie nastąpiło cofnięcie się.

I to są dwa ważne przyznania rządu. Nie wchodzimy w to, kto wpłynął na to cofnięcie się z niemożliwego stanowiska, na którem stanął pierwszy komunikat, nie wątpimy, że ten zwrot zawdzięczamy wpływowi narodu rosyjskiego i jego reprezentantom-ziemcom, jak nie mamy żadnych złudzeń, że czynownictwo czyniło wszystko, aby nie dopuścić do tego interesującego cofnięcia się z poprzedniego stanowiska. Czynownictwo łatwo zmienia przekonania, dlatego prostego powodu, że ich niema. Nie dziw przeto, że dokonało tej przemiany z zręcznością sprytnego ekwilibrysty.

Ale jakim sposobem wytłumaczyć zdumiewające sprzeczności, zawarte w drugim komunikacie?

W wywodzie oskarżającym czynownik, autor komunikatu, upatruje w tem dowód dążeń do oderwania się Polski od Rosji, że „w wielu nadsyłanych oświadczeniach k r a j p r z y w i ś l a ń s k i n a z w a n y j e s t n a w e t K r ó l e s t w e m P o l s k i e m. Tego rodzaju pragnienia zdradzają niewątpliwie tendencje... przywrócenia państwa polskiego.

Jest to ustęp wspaniały, wprost bajeczny, dowodzący — jakżeby to wyrazić się przyzwoicie? — absolutnego nieuctwa, braku wszelkiej znajomości połączenia Królestwa Polskiego z Rosją.

Jest to takie świadectwo ubóstwa czynowniczego ducha, że starczyłoby samo za najzjadliwszą krytykę tego wypracowania, mającego pretensję do aktu rządowego. Stoi się wprost bezbronnym wobec tej naiwności czynownika, któremu nie są znane elementarne zasady i pojęcia prawno-państwowe. Jest to jak gdyby na urągowisko przeciwstawienie głupiego konceptu jakiegoś anonimowego czynownika, „O kraju przywiślańskim“ historycznej przez akty tylu monarchów, przez traktaty tylu mocarstw, przez historję przez prawodawstwo uświęconej nazwie Królestwa Polskiego. I w tem dopatrują się ci panowie dowodów „separatystycznych dążeń Polski“? Na to nie stać wyrazu. Głupstwo jest nieśmiertelne i próżno z niem walczą Bogowie.

Na poziomie takiej samej prawdy historycznej znajdują się wszystkie porównania Polski z Finlandją i wszystkie historjozoficzne poglądy komunikatu. Do tych nie warto powracać. Trudno jednak nie wyznać, że biurokracja zdała egzamin z swej nieudolności politycznej. A dzieje się to w chwili, kiedy w Moskwie obraduje zjazd ziemców z 26 gubernij ziemskich i 13 gubernij, nieposiadających ziemstw i 39 miast.

Zaiste czas, aby ci ludzie nowej i młodej Rosji, ujęli ster tego państwa w rękę, aby go silną dłonią przeprowadzili do bezpiecznego portu.

Czynownik już tego nie potrafi, on jest nieszczęściem Rosji, on jest krzywdzicielem i oszczercą krajów, z Rosją połączonych, a w chwili, kiedy najlepsi ludzie rosyjscy w Moskwie radzą, jak zabliźnić rany, które czynownik zadał ich ojczyźnie, on wymierza policzki, on krzywdzi, on pisze komunikaty, które jedne zaprzeczają drugim, on „wierzga dawnym narowem“, a gdy cała Rosja wstaje aby się z pod niego uwolnić, aby

„Zrzucić głos, co ducha obarczał
„On siedział, głupi, kłamstwa lokajem
I widział prawdę — i warczał“.

Ze sfer ruskich.

(*Ukraińcy, a wyodrębnienie Galicji. — Moskalofile a Sejm. — Wieści z Ukrainy. — Autonomja Ukrainy*).

Organ Ukraińców *Diło* zasłyszawszy coś o projekcie wyodrębnienia Galicji, wydał już ukaz jakie mają jego stronnicy zająć stanowisko w tej sprawie.

Mianowicie wzywa on, aby już od teraz rozpocząć żywą działalność agitacyjną, by rusko-narodne masy zrobić odpornemi na zamachy przeciwnej strony.

Mamy, — głosi dalej, — rozruszyć nasze włościaństwo i inne warstwy (?) po miastach, ażeby sprawa nie zaskoczyła nas nieprzygotowanych i ażeby zapewnić sobie wśród tych mas podatną i silną broń.

Stronnictwo moskalofilskie czuje się zadowolonem z tegorocznej sesji sejmowej. Sejm uchwalił dla towarzystwa K a c z k o w s k i e g o subwencję w kwocie 6.000 k. (taką samą subwencję pobiera od dawna ukraińska „Proświta“), a członek tego stronnictwa dr. Korol wybrany został do komisji rentowej, chociaż to stanowisko chętnie byłby przyjął jeden z menerów ukraińskiej partji.

W Odessie — jak to już zarejestrowaliśmy dawniej — założyli Ukraińcy towarzystwo „Proświta“, obecnie jednak — jak donoszą pisma ruskie — nowy *gradonaczalnik* Grigoriew zawiadomił inicjatorów, że nie pozwala na założenie tego towarzystwa, bo manifest carski nie urósł jeszcze w moc prawną, gdyż po nim ukazało się „r z ą d o w e r o z p o r z ą d z e n i e“, które ogłosiło, że wolność stowarzyszania się dozwoloną zostanie dopiero po ogłoszeniu w „*zakonnomu poriadci*.“

Dalej notują ruskie dzienniki, że cenzura rosyjska dopuszcza obecnie na Ukrainę wszystkie wydawnictwa i dzienniki z Galicji i Bukowiny, a w samej Odessie pocznie wychodzić tygodnik ukraiński *Narodna sprawa*. Będzie to pisemko, przeznaczone dla ludu.

W tych dniach ma być zwołany w Odessie — jak zapowiadają tamtejsze pisma — wiec w sprawie autonomji Ukrainy. Nie podają tylko, kto jest aranżerem tego wiecu.

W Łubniach wyszedł manifest carski i dodatek Wittego w ukraińskiej mowie i to fonetyką.

Z horyzontów politycznych.

(*Królestwo Norwegji. — Rosja i Watykan. — Traktat japońsko koreański*).

— Dzisiaj odbędzie się uroczysty wjazd do stolicy Norwegji księcia Karola duńskiego, a od kilku dni króla norweskiego Hakona VII, wyniesionego na tron przez naród norweski w drodze plebiscytu powszechnego. Odbył się on — jak wiadomo — w dniu 13 bm., a w pięć dni później storthing dokonał ceremonji wyboru nowego króla przy współudziale wszystkich posłów i wśród rozbrzmiewających ze wszystkich twierdz norweskich strzałów armatnich. Na pochwałę narodu norweskiego podnieść należy, że po ogłoszeniu wyników plebiscytu cała prasa republikańska, która przedtem występowała ostro przeciw wyborowi króla, oświadczyła się jednomyślnie przeciwko dalszej agitacji na rzecz republiki i wogóle przeciwko tworzeniu partji republikańskiej w kraju. Wszyscy, nawet najzagorzalsi zwolennicy republiki, skłonili głowę przed wolą narodu i uznali bez protestu wybór króla. Tego samego dnia wieczorem nadeszła od ks. Karola odpowiedź, że zgadza się na objęcie tronu norweskiego. Brzmiała ona dosłownie: „Za pozwoleniem jego królewskiej mości króla Danji, a dostojnego mego dziada, przyjmuję wybór na króla Norwegji, przybierając imię Hakona VII, a synowi mojemu nadając miano Olafa. Małżonka moja i ja błagamy Boga o szczodre błogosławieństwo dla ludu norweskiego. Pragniemy przyszłe życie nasze poświęcić jego czci i jego wielkości“. Po otrzymaniu tej odpowiedzi, storthing wysłał natychmiast deputację do Kopenhagi w celu powitania króla w imieniu narodu norweskiego. Na przemówienie prezydenta storthingu odpowiedział król Hakon, że go obecność deputacji kraju, gdzie go jednogłośnie obrano królem, wzrusza głęboko i że życie swoje poświęci dobru Norwegji. Życzeniem jego i jego małżonki będzie wspólnie z narodem norweskim dążyć do jednego wielkiego celu i dlatego z pełnem zaufaniem wybiera sobie za dewizę słowa: „Wszystko dla Norwegji“. We czwartek król Hakon wraz z małżonką, synem i dworem swoim, a w towarzystwie deputacji norweskiej i pod eskortą honorową statków angielskich, opuścił Danję i wyjechał do Norwegji. Dzisiaj stanie w stolicy swego państwa, które przygotowuje się od kilku dni gorączkowo na przyjęcie pary królewskiej. Gmachy publiczne i domy prywatne przyozdobione chorągwiami, girlandami i dywanami, pomniki okryte zielenią i różnobarwnemi lampami. W pałacu królewskim robota wre dniem i nocą. Damy norweskie gotują wspólny dar dla królowej Maud-Karoliny, której rocznica urodzin przypada na niedzielę, a więc na dzień następny po ingresie do Chrystjanji. Królowa Maud jest — jak wiadomo — najmłodszą córką Edwarda VII i liczy lat 36, król Hakon jest o trzy lata młodszym od swej małżonki, a norweski następca tronu ks. Olaf, ma dopiero dwa lata. Tak więc Norwegja, po długich wiekach bytu niesamoistnego, otrzymała obecnie własnego króla, który przybrawszy imię Hakona, chce w ten sposób zadokumentować, że pragnie nawiązać nić przeszłości norweskiej. Ostatni król norweski, który rządził Norwegją około połowy XIV w., nosił nazwisko Hakona VI, który przez swoje małżeństwo z księżniczką duńską, Małgorzatą, przygotował następną unję Norwegji z Danją, która przetrwała kilka wieków. I to tłómaczy, dlaczego nowy król norweski przybrał imię Hakona. Czy wpływ jego na rządy będzie wielkim i jakiego rodzaju — o tem trudno coś dzisiaj powiedzizć. Tylko znawcy stosunków norweskich powiadają, że wielkim wpływ ten w każdym razie nie będzie, bo i być nie może, gdyż wogóle władza królewska w tym kraju w obecnej swojej formie jest bardzo ograniczoną. Dość przytoczyć ten szczegół z konstytucji, iż veto prawodawcze przysługuje królowi tylko w ograniczonym zakresie. Jeżeli na dwóch kadencjach zwyczajnych storthingu uchwalone było prawo, któremu za każdym razem król odmówił sankcji, to w razie, gdy zostanie uchwalone jeszcze raz na trzeciej z rzędu kadencji, wówczas zyskuje moc obowiązującą bez sankcji monarszej.

— Wedle dziennika rzymskiego *Popolo Romano*, rząd rosyjski pragnie wejść w porozumienie z Watykanem co do ustanowienia delegacji Apostolskiej w Petersburgu, któraby załatwiała interesy, dotyczące katolicyzmu w Rosji. Jak wiadomo, było to już życzeniem Leona XIII, który też czynił w tym kierunku starania po ponownem nawiązaniu stosunków z Rosją, za pośrednictwem posła Izwolskiego. W istocie było to dziwnem, że Rosja posiadała swego przedstawiciela przy Watykanie, ale nie dopuszczała, aby Watykan miał reprezentanta w Petersburgu. Tak więc życzenia katolików rosyjskich byłyby bliskiemi spełnienia. Wiadomość powyższą potwierdzają także *Giornale d' Italia* i *Temps* paryski, które twierdzą nawet, że w sprawie ustanowienia nuncjatury papieskiej toczą się już rokowania między Rosją a kurją rzymską. Rokowania takie nie byłyby zresztą nowością. Jeszcze przed 50 laty kwestja nuncjatury w Rosji została definitywnie załatwiona między Piusem IX a Aleksandrem II. Nuncjuszem został mianowany wtedy mons. Berardi. Wszelako w ostatniej chwili wyłoniły się nieprzewidziane trudności i nuncjusz nie pojechał do Petersburga, a sprawa na dziesiątki lat pozostała w zawieszeniu. Rokowania wznowiono dopiero w r. 1896, w dobie koronacji cara Mikołaja II, ale i ówczesne rokowania pozostały bez rezultatu. Obecnie, po ustąpieniu Pobiedonoscewa, jest pewna nadzieja, że sprawa nuncjatury papieskiej w Petersburgu pomyślnie się ułoży.

— W tych dniach przyszedł do skutku traktat japońsko-koreański, który — w myśl zresztą układu pokojowego w Portsmouth — oddaje Koreę pod zupełne i wyłączne panowanie Japonji. Traktat ten pozwala Japonji na: zamianowanie generalnego gubernatora japońskiego, który stanowić będzie organiczną część rządu koreańskiego i będzie kierował całą administracją; na przeniesienie wszelkich spraw dyplomatycznych do Japonji, która przyrzeka solennie przywrócenie Korei praw dyplomatycznych, z chwilą, gdy kraj ten osiągnie pewien stopień rozwoju; dalej na to, że wszyscy funkcjonarjusze celni w portach wolnych będą urzędnikami japońskimi; a wreszcie, Korea nie może nawiązywać stosunków międzynarodowych bez zezwolenia Japonji.

Prawdomowność Rusinów.

Żółkiew 24 listopada.

Jak tego dowodzą liczne korespondencje z powiatu Żółkiewskiego, zamieszczane w ostatnich czasach w ruskich dziennikach, rozpoczęła się już ze strony przyszłych ruskich kandydatów poselskich z tutejszego okręgu na dobre podjazdowa walka przeciwko dotychczasowemu ruskiemu posłowi do Sejmu i do Rady państwa, drowi Korolowi, który widać musiał się już swoim rodakom — jak to mówią — przejeść, a że żaden Rusin nie może nawet sobie pomyśleć o robieniu polityki bez równoczesnego rzucania się i szczucia na Polaków, tak też i w danym wypadku wyszukali sobie współkonkurenci dra Korola do krzeseł poselskich kozła ofiarnego w osobie czcigodnego tutejszego okręgowego inspektora szkolnego p. Niedźwieckiego.

W szczególności nie mając na razie żadnej innej sprawy, któraby się nadawała do borby, skorzystali z zaszłej przed kilkoma miesiącami zmiany w osobie tutejszego okręgowego inspektora szkolnego i zwołali do Mostów wiec ruski, na którym w zwykły sobie „szlachetny“ sposób zaatakowali prawdziwie obywatelską i li tylko rozwój szkolnictwa i usunięcie polityki ze szkoły na oku mającą działalność nowego inspektora szkolnego, na którego miejsce chcieliby mieć koniecznie jakiego rusyfikatora.

Nie narzucamy się p. Niedźwieckiemu na obrońców, gdyż on obrony naszej nie potrzebuje, posiadając całkiem zasłużone uznanie swoich władz przełożonych właśnie z powodu sumiennego i gorliwego wypełniania obowiązków, — nie więc w interesie osobistym p. Niedźwieckiego, ale w ogólnym interesie narodowym uważamy za właściwe całą tę sprawę publicznie poruszyć, ażeby w ten sposób odpowiednio napiętnować postępowanie narzucających się ruskiemu ludowi na prowodyrów poszczególnych karjerowiczów, działających wbrew interesowi ludu ruskiego, a mających tylko własne materjalne cele na oku.

My tu od pół roku z podziwem i należytem uznaniem przypatrujemy się prawdziwie obywatelskiej działalności p. inspektora Niedźwieckiego, który ani czasu ani trudu nie szczędzi, ażeby nie tylko w szkole, ale także i poza szkołą szerzyć w miejsce nienawiści narodowej prawdziwą oświatę, podejmując się wygłaszania przy różnych odpowiednich okazjach pouczających popularnych wykładów, odczytów i pogadanek na temat naszej przeszłości, o założeniu Żółkwi, jej dziedzi-

---

(30)

FRANCISZEK HERCZEG.

Wśród obcych ludzi.

(Tłómaczył H. CEPNIK).

(Ciąg dalszy).

Byłam tak zirytowana, że zerwałam się z miejsca i chciałam wyjść do kuchni, aby powiedzieć temu panu parę niemiłych słówek. Już nawet trzymałam rękę na klamce, ale namyśliłam się i dałam spokój. Co temu człowiekowi do głowy strzeliło? Ja miałabym wyjść za niego? Ja? Albożto mogą tacy ludzie, jak on i ja, pobierać się ze sobą? On chyba nie wie, co to znaczy małżeństwo! Nie chodzi mi tu już o miłość, ale nie pojmuję, jak mogliby żyć ze sobą pod jednym dachem i na zawsze do siebie przykuci, tacy ludzie, jak my oboje, zupełnie dla siebie pod względem duchowym obcy i żadnej wspólnej myśli nie posiadający, wogóle dwoje ludzi, nieodczuwających siebie i nierozumiejących! Ja i pan Tomicz!... Ależ to nonsens, to głupstwo, do którego nie potrafiłabym nigdy ręki przyłożyć! I że ten człowiek nie chce tego zrozumieć, że ani on dla mnie, ani ja dla niego. Jemu się zdaje, że to już wystarcza, jeżeli mężczyzna potrafi zapewnić kobiecie przyzwoite i pewne utrzymanie. Są wprawdzie kobiety, które tego tylko szukają w małżeństwie, ale ja do nich nie należę...

26 kwietnia.

Dowiedziałam się wreszcie, gdzie pochowano biednego Pietra. Przyszło mi to niełatwo, ale ostatecznie znalazłam jego grób. Byłam na nim wczoraj. Smutne to miejsce — ten ich cmentarz! Wszędzie, gdzie spojrzeć, same mogiły, kamiennemi płytami przywalone; nigdzie kwiatów, nigdzie nawet zieleni, wszędzie tylko piasek i te niskie, zapadłe kopce, ukrywające w łonie swojem tyle istnień ludzkich... Zaniosłam Pietrowi czerwony gwoździk i złożyłam go na jego grobie. Winnam mu była ten upominek — choć teraz, po jego śmierci.

Gdym wracała z cmentarza do domu, miałam wrażenie, jakbym pozostawiła tam, za sobą, w tem ponurem siedlisku śmierci, najlepszego i jedynego przyjaciela. O, tak, bo on był naprawdę moim przyjacielem. Odczuwałam to zawsze, ale nie umiałam mu nigdy za to się odwdzięczyć. A mogłam to uczynić jednem błahem słówkiem, jednym uprzejmym uśmiechem. Niestety — jego garb przysłaniał mi w nim zawsze... człowieka.

28 kwietnia.

Byłam dzisiaj u doktora Szabo, aby zasięgnąć jego rady co do mojej przyszłości i miałam z nim rozmowę, którą postaram się tutaj, o ile możności, jaknajwierniej powtórzyć.

Gdym przyszła do niego, było już nad wieczorem. Doktor znajdował się w domu, bo właśnie w tym dniu lekko zaniemógł i od rana nigdzie nie wychodził, Zaraz na wstępie zawiadomił mnie o tem.

— Boli mnie trochę gardło i to sam sobie jestem winien, bo nie mogę się w żaden sposób odzwyczaić od palenia, choć jest to dla mnie koniecznem. Prawda, że to dziwne? Lekarz, nie mogący siebie przezwyciężyć, choć sam wie najlepiej, że to jedyny sposób uwolnienia się od dolegliwości bolu gardła! Niechby mi tak powiedział coś podobnego któryś z moich pacjentów, dałżebym mu za to! A tymczasem ja sam, lekarz, lekceważę to właśnie, co uważam dlu mojego zdrowia za konieczne. Wprawdzie czynię sobie z tego powodu wyrzuty, ale daremnie. Moje grubjaństwa oddziaływują na pacjentów, ale na mnie samym nie robią najmniejszego wrażenia.

Gdy doktor Szabo mówił, ja tymczasem rozglądałam się po jego mieszkaniu, nawet dość niedyskretnie, ale tłómaczy mnie to, że nigdy jeszcze nie widziałam w życiu mieszkania kawalerskiego. Zrobiło ono na mnie wręcz nieprzyjemne wrażenie, a to głównie z powodu panującego w niem nieporządku. Gdzie tylko spojrzałam, wszędzie książki — na stole, stolikach, krzesłach, a nawet na podłodze. Ściany zupełnie puste; ani jednego obrazu. Monotonność ich urozmaica jedynie owa makata, którą ofiarowałam doktorowi w prezencie za wynalezienie mi posady w domu majorowstwa. Powietrze duszne i pełne woni cygaretowej.

Gdym z kolei przedstawiła swoją sprawę, doktor Szabo rzekł mi:

— Jeżeli pani bardzo na tem zależy, to spróbuję, czy nie uda mi się w jaki sposób pomódz pani w jej staraniach o posadę. Jestem jednak przekonany, że i w urzędzie pani długo nie wytrzyma. Proszę się na mnie nie gniewać, ale muszę pani powiedzieć, że, mojem zdaniem, pani w ogóle nigdzie długo wytrzymać nie potrafi. Kto jest tak pięknym, jak pani, a przytem ma tak otwarty i nieliczący się z niczem charakter, ten nie jest stworzony do służenia innym i do słuchania. Takie jest moje zdanie.

— Sądzę, że w banku lub jakim urzędzie nie miałabym wcale sposobności do narażania się komukolwiek z powodu mojego usposobienia i charakteru. Zresztą, to co innego, niż zawód nauczycielki lub guwernantki.

— A ja sądzę inaczej. Myli się pani, myśląc, że w banku czy urzędzie panują idealne, a przynajmniej nienaganne stosunki. Przeciwnie, gorzej tam się nieraz dzieje, niż gdzieindziej, w zawodach prywatnych. A że znam panią, jej usposobienie i zapatrywania, więc mówię otwarcie, że to nie dla pani, że nawet szkoda, aby się pani brała do tego.

— Jednem słowem, panie doktorze, powinnam się uważać za wykluczoną od wszystkiego wogóle. Świat ten istnieje dla wszystkich, tylko nie dla mnie. Każdy może pracować i na chleb zarabiać, tylko nie ja, choć przecież jestem także człowiekiem i muszę także żyć.

Doktor Szabo uśmiechnął się, co dodało mi odwagi do dalszego wywnętrzania się przed nim.

— Jeżeli więc tak jest, to nie pozostaje mi nic innego, jak tylko skończyć z tem marnem życiem. Dunaj przyjmie mnie z pewnością, a jeżeli mam być szczerą, to wyznam, że i tak nic mnie już do życia nie wiąże...

— No, no, nie tak tragicznie! — przerwał mi doktor z uśmiechem. — Pani jest za rozumna na to, aby takie głupstwo popełnić. Zresztą... Powiedz mi pani, panno Paulino, jedno. Że jesteś rozumną, o tem wiem, ale czy, będąc rozumną, nie ma pani przypadkiem pewnych uprzedzeń, przesądów?...

— Nie wiem, o jakich pan mówi przesądach, ale mimoto wyznaję otwarcie, że wogóle uprzedzeń nie żywię żadnych i do nikogo.

— To bardzo ładnie z pani strony. Jeżeli zaś pytałem o to, to jedynie dlatego, że, aby zrozumieć, co chcę powiedzieć, musi pani traktować życie z wyższego stanowiska, z wyższego i wolnego od wszelkich — jak się wyraziłem—uprzedzeń i przesądów. Otóż niech pani sobie wyobrazi, że nie mówi do pani w tej chwili doktor Szabo, stary, katarem gardłowym nawiedzony doktor Szabo, ale, że przemawia do pani własne jej sumienie. Cóż? może pani to sobie wyobrazić?

— Już to sobie wyobraziłam. Cóż więc mówi mi moje sumienie?

(Dokończenie nastąpi).

cach Żółkiewskich i Sobieskich, fundatorach rozlicznych kościołów, cerkwi i różnych dobroczynnych instytucyj, z których dotychczas Rusini zarówno z Polakami korzystają itp.

Nadto także w urzędowym zakresie działania złożył on niezbite dowody nadzwyczajnej sprężystości i niezwykłego pojmowania obowiązków, doprowadziwszy w czasie zaledwie półrocznego tutaj pobytu po długoletniej w tym względzie w tutejszym okręgu stagnacji do zorganizowania nowych szkół w Smerekowie, Mostach i Mierzwicy i ekspozytur w Wieczorkach i Wychopniach i wdrożywszy już organizację szkół w Piłach, Polanach, Dalniczu i Czerwieńcu, z pomiędzy których to gmin przeważna część jest przez Rusinów zamieszkaną.

Snać działalność ta pana inspektora, zmierzająca do szerzenia oświaty i co za tem idzie uświadomienia ludu, nie na rękę jest wspomnianym prowodyrom i korespondentom ruskim, jeżeli z taką zajadłością rzucają się na niego i przez podnoszenie całkiem bezpodstawnych, na żadnych konkretnych wypadkach nie opartych ogólnikowych zarzutów starają się go steroryzować i w ten sposób zmusić niejako do zaprzestania tak chwalebnej pracy nad oświatą ludu, który należycie uświadomiony łatwo odróżni dobrze mu życzących od mających własne tylko interesy na celu.

Zresztą najlepszym dowodem bezpodstawności napaści na pana Niedźwieckiego jest zamieszczona w nr. 223/05 *Diła* sprostowawcza korespondencja dra Korola, który broniąc się w niej przeciwko zarzutom swoich współkonkurentów do krzeseł poselskich, konstatuje wyraźnie, że jemu nie są znane żadne konkretne wypadki, na których możnaby oprzeć podnoszone przeciwko p. Niedźwieckiemu zarzuty.

W takiem oto świetle przedstawiają się jak wszędzie tak i tutaj u nas w żółkiewskim okręgu te krzywdy i upośledzenia Rusinów, a chociaż rzeczy te są notorycznie znane i z perfidją podnoszone skargi ze strony ruskich prowodyrów należycie przez ogół są oceniane, to przecież uważaliśmy za leżące w interesie naszym narodowym i powyższy obrazek odsłonić przed oczyma ogółu.

Od wydawnictwa.

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego" stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego" **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego**, które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki" w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego"

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela, 26 listopada.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W sali gimnastycznej szkoły kolejowej (dojazd do dworca głównego), od godziny $5^1/_2$ do $6^1/_2$ wieczorem, prof. uniw. dr. K. Twardowski: „O pamięci". — W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza l. 8), od godziny $6^1/_2$—$7^1/_2$ wieczorem, prof. uniw. dr. J. Nusbaum: „Ze współczesnych zagadnień bjologji" (z demonstracjami).

Teatr miejski: Ku uczczeniu 250 rocznicy obrony Częstochowy, „Przeor Paulinów", czyli „Obrona Częstochowy", dramat historyczny. Początek o godzinie 3 popołudniu.

„Halka", opera. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

W Czytelni polskiej im. Bartosza Głowackiego (ul. Łyczakowska l. 61): Uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego. Początek o godzinie $5^1/_2$ wieczorem.

W „Gwieździe": Uroczysty wieczór, poświęcony bohaterom walki o wolność z r. 1831. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali straży ochotn. ogniowej „Sokół" (ratusz): Uroczysty wieczór w rocznicę powstania listopadowego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Czytelni kolejowej (b. dworzec kolei czerniowieckiej): Uroczystość listopadowa. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Na boisku (za placem powystawowym): Zabawa ludu i młodzieży. Początek o godzinie $2^1/_2$ popołudniu.

W salonach Tow. sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe m.): „Wystawa jesienna". Od godziny 9 rano do 4 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Niedziela (26): Konrada m. — Lechosława. — (13): Joana Złot. Wschód słońca o godzinie 7 minut 29, zachód o godzinie 4 minut 5.

Lwów 25 listopada.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +8° R. Pochmurno.

Wiadomości osobiste.

Namiestnik wyjechał wczoraj w nocy w sprawach urzędowych do Wiednia, powróci w poniedziałek.

Z komitetu budowy pomnika Mickiewicza we Lwowie. Z powodu przeszkód technicznej natury, zapowiedziane na jutro (niedzielę) posiedzenie komitetu odbędzie się zamiast w ratuszu: w pracowni p. Antoniego Popiela (Kastelówka, ul. Issakowicza, willa „Sulima"), gdzie też wystawione zostały projekty balustrady.

Na 50-letni Jubileusz „Skały" lwowskiej, grono Pań mieszczanek, pod przewodnictwem p. prezydentowej Michalskiej w uwzględnieniu bardzo pożytecznej działalności Stowarzyszenia dla społeczeństwa w ogólności, a dla rękodzielników i mieszczaństwa naszego w szczególności postanowiło sprawić nowy sztandar okazały na złote gody „Skale". Rysunki do sztandaru wykona bezinteresownie mistrz Juljusz Bełtowski.

Koncert na rzecz artystów warszawskich. Z inicjatywy bawiącego we Lwowie na występach gościnnych artysty-śpiewaka, p. Leliwy, zawiązał się komitet, który postanowił urządzić w przyszłym tygodniu koncert na rzecz artystów scen warszawskich, pozbawionych obecnie skutkiem zamknięcia teatrów chleba w szczególności zaś na rzecz pomniejszych aktorów i chórzystów, na których oczywiście stan ten odbił się najdotkliwiej. Koncert odbędzie się w teatrze lub filharmonji, a wezmą w nim udział przedewszystkiem przebywający tu artyści artyści warszawscy (pp. Luce, Korolewicz-Waydowa, Leliwa, Grąbczewski i inni) wspólnie z artystami lwowskimi. Bliższe szczegóły programu nie są jeszcze znane, ale sądzimy, że już sama wiadomość o urządzeniu takiego koncertu, wystarczy, aby publiczność nasza, znana ze swej ofiarności i obywatelskości, pośpieszyła tą drogą z pomocą materjalną artystom warszawskim, którzy istotnie znajdują się dzisiaj w warunkach bardzo trudnych, a męskiem i dzielnem wystąpieniem wobec rusyfikatorskich aspiracji dyrekcji teatrów warszawskich ogólną wśród całego społeczeństwa polskiego zyskali sympatję i uznanie.

Samobójstwo. M. Strzałkowski, ogrodnik plantacyj miejskich, spostrzegł, przechodząc dziś około godziny dziesiątej przed południem plantacjami na górze stracenia, w zaroślach w pobliżu pomnika, trupa mężczyzny liczącego około 60 lat, wiszącego na sznurze u gałęzi sosny. Odciął więc zwłoki a następnie doniósł o wypadku władzom, które też natychmiast wysłały komisję policyjno-sanitarną. Z dokumentów, znalezionych przy zwłokach dowiedziano się, iż samobójca nazywa się Władysław Korpak. Ostatnimi czasy był on zatrudniony przy ekspedycji ropy gal. towarzystwa magazynowego dla produktów naftowych w Borysławiu, którego tłocznia znajduje się w obrębie głównego dworca kolei państwowych. Powodem samobójstwa była długa, nieuleczalna choroba. Zwłoki odstawił komisarjat dzielnicy II do zakładu medycyny sądowej.

Kronika krakowska (Telefonem) Komisja miejska odebrała dziś sarkofag Henryka Siemiradzkiego wykonany z kamienia pińczowskiego a ozdobiony medalionem Siemiradzkiego z kararyjskiego marmuru, dłuta art. rzeźbiarza Stanisława Wójcika.

Z filji urzędu pocztowego nr. 6 przy ul. Bożego Ciała wysłano wczoraj wieczorem do urzędu pocztowego na głównym dworcu kolejowym kwotę 27.000 kor. w banknotach i w złocie, oraz inne wartościowe posyłki. Po otwarciu przesyłki na dworcu okazało się, że brakuje woreczka zawierającego wymienioną kwotę. Pozostało nietkniętych dziesięć listów pieniężnych i dwa polecone. Dochodzenie w toku.

Walne zebranie Towarzystwa dziennikarzy i literatów polskich na rzeszę niemiecką. W Domu przemysłowym w Poznaniu odbyło się pierwsze walne zebranie zawiązanego przed kilku miesiącami Towarzystwa dziennikarzy i literatów polskich. Zebranie zagaił członek zarządu p. Chociszewski, w zastępstwie prezesa p. Kościelskiego, który chwilowo wyjechał z Poznania jako też wiceprezesa ks. Okoniewskiego, który z powodu zajęć kościelnych nie przybył.

Na przewodniczącego walnego zebrania powołano przez aklamację posła dr. p. Skarzyńskiego ze Śplawia. Sprawozdanie z czynności kasowych odczytał p. Goździewicz w imieniu p. Biedermanna, który nie mógł przybyć na zebranie. Towarzystwo liczy obecnie 42 członków. W dniu zebrania zgłosiło się nadto 6 nowych członków, a od Nowego Roku przystępuje jeszcze trzech, tak, że ogólna liczba wynosić będzie 51. W kasie znajduje się obecnie 493 m. 17 fen. Następnie przystąpiono do wyboru zarządu. Wybrano panów: Kościelskiego, dr. Mizerskiego, ks. szambelana Kłosa, Goździewicza, Jankowskiego, Chociszewskiego i Biedermanna, których czynność rozpocznie się dopiero od Nowego Roku. Do tej pory pozostaje dotychczasowy zarząd w swojem urzędowaniu. Omawiano następnie zamiar wydania „Jednodniówki", która ukazać się ma już wkrótce. Dotychczas nadesłano do niej już kilka artykułów. Książę Zdzisław Czartoryski z Sielca i poseł dr. Skarzyński zostali członkami dożywotnimi, składając po 200 m. na cele towarzystwa. Zastanawiano się też nad sposobem udzielania pomocy materjalnej członkom i w tym względzie przyjęto z małemi zmianami przedłożoną przez zarząd normę. Na tem zakończyły się obrady zebrania.

Miljon dolarów zysku w pięciu minutach. Z Nowego Jorku donoszą, że znany spekulant w bawełnie, Józef H. Hoadley, miał na tamtejszej giełdzie towarowej do sprzedania miljon bal, czyli wańtuchów bawełny. Nagły wzrost ceny o pięć dolarów na wańtuchu przyniósł Hoadley'owi w ciągu 5 minut miljon dolarów zysku.

Zmiana kalendarza juljańskiego. Petersburska akademja nauk zajęta jest obecnie rozpatrzeniem nowego projektu zmiany kalendarza. Projekt zaleca wprowadzić styl zachodnio-europejski, od którego stary styl juljański pozostaje w tyle o dni 13. Dla dopięcia tego celu miesiąc luty 1906 roku będzie skrócony o 13 dni, to jest liczyć będzie tylko 15 dni. Od 1 marca 1906 r. — jak pisze *Pet. List.* — w Rosji kalendarz prowadzony będzie już według nowego stylu.

Z kraju.

Łańcut *(Odczyt)* W sali Sokoła wygłosił p. Z. O. Fangor, odczyt na temat: Prawda o rzezi styczniowej (1903) w Petersburgu. Dochód przeznaczony był na głodne rodziny w Królestwie, osób zebrało się jednak mało, tak że zaledwie zdołano pokryć koszta. Prelegenta darzono za niezwykle ciekawy odczyt szczerymi oklaskami.

---

* **Kalendarz „Śmigusa" na rok 1906** ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką i dokładnym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.), wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk po cenie 20 hal. (10 ct.), z pocztową przesyłką po 24 hal. (12 ct.).

* Najlepszy podarek gwiazdkowy dla dzieci Po prostu olbrzymią wziętość zjednała sobie w ostatnim lat dziesiątku jedna zajmująca zabawka dla dzieci, zabawka, która pomimo swej skromnej zewnętrznej formy posiada w porównaniu z innemi zabawkami tak bogate zalety, że przyznać jej trzeba rzeczywistą i trwałą wartość. Mamy tu na myśli kotwiczne skrzynki budowlane firmy F. Ad. Richter & Cie., król. nadw. i szambelańskich dostawców, Wiedniu, I. Operngasse 16. W obecnych czasach postępu na każdem polu technicznem jest rzeczą rzeczywiście ważną, jeśli już w dziecku budzimy zmysł form i piękna, a do tego nadają się najlepiej co do formy skończone wzorki, poczynające od rzeczy łatwych, a przechodzące stopniowo do coraz trudniejszych. Jak najdokładniej odrobione kamienie umożebniają dziecku łatwość i pewność w ustawianiu budowli. Ważną też zaletą tych skrzynek jest ich niezwykła trwałość; zagubione zaś kamyki można każdego czasu zastąpić nowymi, a skrzynki same systematycznie powiększać przez dokupianie skrzynek dopełniających i kotwicznych skrzynek mostowych. Piękną nowością są przepyszne układanki „Saturn" i Meteor", jakoteż Richtera aparaty mówiące i instrumenty muzyczne.

* **Dobry środek domowy.** Wśród środków domowych, których używać się zwykło jako bole uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd., zajmuje wyrabiane w laboratorjum apteki dra Richtera w Pradze Liniment. Capsici comp. z „kotwicą" (zastąpienie Pain-Expelleru) pierwsze miejsce. Cena jest niską: 80 hal., kor. 1·40 i 2 — za butelkę; każda butelka mieści się w pięknem pudełku, które opatrzone jest znaną kotwicą.

* **Wieczór listopadowy** z nader urozmaiconym programem odbędzie się w niedzielę dnia 26 b. m. w wielkiej sali gimnastycznej szkoły św. Antoniego — staraniem Tow. nauczycielskiego szkół lud. m. Lwowa. Początek o godzinie 7 wieczorem.

* **Z „Gwiazdy".** Wydział Stow. rękodzielników lwowskich „Gwiazda" urządza uroczysty wieczór poświęcony bohaterom walki o wolność z r. 1831, który się odbędzie w niedzielę dnia 26 listopada b. r. w wielkiej sali Stow. (ulica Franciszkańska l. 7) ze współudziałem pani Seweryny Sumperowej, art. dram., p. Wład. Dunin-Wąsowicza, oraz chóru drukarzy lwowskich pod batutą p. Fr. Domiszewskiego. Na zakończenie odegrają członkowie Stow.: „Na zawsze", dramat patrjotyczny w 4 aktach Łucjana Rydla. — Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem.— Ceny miejsc: Kanapki po 30 ct. — Krzesła po 20 ct. — Wstęp na salę 10 ct.

* **Z Eleuterji.** Sekcja pań, zawiadamia wszystkich członków o szeregu pogadanek na tle samokształcenia narodowego, które się będą odbywały każdego wtorku i piątku od godziny 7 wieczorem w lokalu Eleuterji ul. Ossolińskich l. 10, I. p. począwszy od dnia 28 listopada 1905 r.

* **Święty Mikołaj** przybędzie do Stowarzyszenia wzaj. pomocy kupców i młodzieży handlowej w niedzielę t. j. dnia 3 grudnia b. r., aby obdarzyć grzeczne dzieci członków Stow." Informacji udziela senior Stow.

Zmarli:

Dr. Józef Lewandowski, lekarz, właściciel dóbr ziemskich w powiecie wadowickim; zmarł w Tłuczani.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Z teatru. Jutrzejsze popołudniowe przedstawienie, ku uczczeniu 250 rocznicy obrony Częstochowy, na które danym będzie dramat historyczny Juljana Mörsa z Poradowa „Przeor Paulinów", czyli „Obrona Częstochowy", rozpocznie się wyjątkowo o godzinie 3 popołudniu. — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ po raz drugi „Halka", z udziałem pani Korolewicz-Waydowej, pani Mokrzyckiej-Pilarz, pp.: Tadeusza Leliwy, Grąbczewskiego i Jeromina.

W poniedziałek, po raz piąty dramat Czirikowa „Żydzi.

We wtorek, popołudniu, o godzinie 3 przedstawienie dla robotników, danym będzie dramat Wyspiańskiego „Wesele". — Wieczorem o godzine $7^1/_2$ prześliczne „Opowieści Hoffmana".

W środę, dramat Wyspiańskiego „Wesele".

Strejk młodzieży szkolnej.

W sprawie tej otrzymaliśmy następujący list. Mniemamy, że zapatrywania, wyrażone w nim dziś nie są odosobnione:

Syn mój uczęszcza do III klasy gimnazjalnej. Wczoraj, przyniósł do domu drukowaną odezwę, którą wsunięto mu do ręki, podczas, gdy z kolegami wchodził do gimnazjum. Bibuła ta nawołuje uczniów do strejku w dzień powszechnego bezrobocia, projektowanego przez partję socjalistyczną, na dzień 28 bm. Odezwa napisana jest językiem, budzącym podejrzenie, że żywcem została przetłumaczona z żargonu żydowskiego. Zechciej ją przeczytać panie redaktorze, a ubawisz się serdecznie!

Jest w niej między innemi: żądanie zniesienia nauki religji, aby przypadkowo wolność sumienia nie była pogwałconą, domaganie się, aby podczas konferencji nauczycielskiej, obecni byli delegaci uczniów.

Starszy syn, gimnazjasta, zapatruje się na tę deligaturę bardzo sceptycznie, młodszy natomiast uczęszczający do szkoły św. Antoniego, ma wielką ochotę zostać takim delegatem.

O charakterze narodowym polskim szkoły, w odezwie niema wzmianki. Skąd więc ten ferment pochodzi, nie trudno odgadnąć. Nasuwa się mimowoli podejrzenie, że gdy cała Polska skupiła się pod jednym sztandarem unarodowienia nauki, wrogie nam żywioły, chcą własne nasze dzieci przeciwko nam poszczuć. Gdy my bowiem żądamy szkoły polskiej narodowej, one mają się domagać bezwyznaniowej, kosmopolitycznej.

Ma być to chyba zemsta za to, żeśmy raz przecież karnie i jednomyślnie, postawili swoje żądania.

W innych czasach podobne odezwy możnaby uważać za głupi dowcip. W obecnej namiętnej dobie musimy je traktować poważniej.

Nie wierzę w możliwość strejku. Równie słusznie musiałbym się obawiać, że wkrótce moja Nusia zastrejkuje mamce. Syn powiada, że pokątna agitacja u ogółu młodzieży, spotyka się z drwinkami. Zresztą i my, rodzice, mamy chyba w tej sprawie głos, bo o naszą tu skórę głównie chodzi. Jak krążą bowiem wieści, władza ma zamiar postawienia sprawy na ostrzu miecza. W razie choćby jednogodzinnego strejku ogólnego, zakład dotknięty nim, ma być bezzwłocznie zamknięty, a równocześnie zarządzone nowe wpisy.

A czy wiecie, co znaczą nowe wpisy? — Oto nowe taksy, nowe czesne! Wobec olbrzymiej drożyzny, większa część inteligentników lwowskich, żyje zaliczkami, a ratuje się przed egzekucją i licytacją opłacaniem procentów od długów, z których nas chyba tylko śmierć wyzwoli.

A dajmy na to, że Rada szkolna z jakich względów okaże się pobłażliwą i nie zastosuje tych drakońskich środków?

W tym wypadku niekarność młodzieży również na rodzicach odbić się musi i dziecko niekarne, rozwydrzone, pozostanie takie samem względem ojca i matki,

Ktoś może zrobić zarzut, że społeczeństwo polskie pochwaliło strejk młodzieży w Królestwie. — Prawda! ale tam o co innego chodziło. Tam był to środek konieczny, ale jedyny. Tam społeczeństwo musiało milczeć przygniecione obuchem despotyzmu. Tu, Bogu dzięki! mamy jeszcze głos — ale mamy, tylko my: rodzice i dojrzała część społeczeństwa. My mamy prawo żądać, skreślać i nakazywać, jak dzieci nasze mają być wychowane — one mają tylko: słuchać.

Nie wiem, jak kto postąpi. Ja i mniemam, że wielu innych, w dzień krytyczny, gdyby garstka niedowarzonych młokosów chciała nam narzucić swoją wolę — sami synów poprowadzimy do szkoły. *Ojciec.*

Z Królestwa Polskiego.

„Wieści z Warszawy".

(Oryginalna korespondencja „Dziennika Polsk.")

Stupajka Skałłon swoje, a „buntowszczyki-Palaki" swoje... Mimo wszelkie środki represyjne sprawa „odpalszczania" Warszawy i wogóle Królestwa raźno postępuje naprzód. Najdzielniej trzymają się nauczyciele szkół ludowych. Zaprowadzili przed 10 dniami milcząco używanie wyłącznie języka polskiego w swoich klasach i to utrzymuje się dotąd. Kurator był w rozpaczy. W pierwszym impecie — doraźnym ukazem zamknął wszystkie szkoły. Ale dzieci mimoto przychodziły i nauczyciele uczyli bez przerwy i po polsku. Pozamykano drzwi na klucze i na kłódki, odbito kłódki i nauka odbywała się dalej. Co gorsza — uczniowie z klas, gdzie uczyli Rosjanie, gremjalnie porzucili swych rosyjskich światłodawców i przeszli do klas, gdzie nauka odbywa się po polsku. Ogołoceni z uczniów podnieśli wrzask. Kurator zarządził wiec pokrzywdzonych. Ale otrzymał rozkaz z Petersburga, dyskretny zresztą, ażeby... jeszcze dwa tygodnie z całym tym polskim kłopotem lawirował, a potem sprawa przechyli się na tę, lub na tamtą stronę. Wobec tego nauczyciele-Rosjanie chodzą sobie samopas, kurator z polskimi polityku je, rozdawnictwo dymisji na lewo i prawo wstrzymane, a nauka niemal już we wszystkich szkołach ludowych odbywa się po polsku. Solidarność w tym kierunku pierwszorzędna...

* * *

Charakterystyczny na tem tle epizod...

Rzecz się dzieje w jednej ze szkół ludowych na Czerniakowie (przedmieście). Na korytarzu zarządzający szkołą wobec inspektora, który bezpośrednio przedtem obchodził klasy, robi wyrzuty jednemu z nauczycieli-Polaków, iż w jego klasie uczniowie do wchodzącego p. inspektora i witającego ich po rosyjsku, odkrzyknęli chórem po polsku:

— Witamy pana inspektora...

Dyrektor jest tem oburzony...

— Dlaczego pańscy uczniowie urządzili taką demonstrację?...

— Ichby trzeba zapytać. Jam nie winien. Dziś taki ogólny prąd...

— Żaden prąd... „Etoje wasze dieło". Czemu w mojej klasie to się nie stało?...

— Bo w pańskiej „błagonadiożnoj" klasie inaczej demonstrują!...

Jakoż istotnie w tej samej chwili, z klasy na I piętrze, którą prowadził sam dyrektor, rozległ się hymn... lojalny! To uczniowie śpiewali chórem: „Boże coś Polskę!"...

Jak pech, to pech...

* * *

Z dniem dzisiejszym zawieszony *Goniec* zaczął wychodzić pod zmienioną firmą jako *Czytelnia dla wszystkich*, po stosownem porozumieniu się z właścicielem koncesji. W tej formie ukazywać się będzie 3—4 razy tygoniowo aż do zniesienia stanu wojennego.

* * *

Pogłoska o aresztowaniu red. Buchnera, za wydany przezeń ostatni numer *Muchy* okazała się nieprawdziwą. Wspomniany redaktor oddawszy numer pod prasę, najspokojniej sam wyjechał za granicę, ponieważ właśnie w tym czasie miał tam interesy do załatwienia. *Mucha* została zawieszona, ale drugi nakład antibiurokratycznego numeru jest rozchwytywany po ulicach...

* * *

Od dwóch dni chłopaki uliczne nie tyle z nienawiści osobistej do p. Skałłona, ile przyciśnięci biedą rozpoczęli sprzedaż pojedyńczych numerów pism na ulicy *da capo*, jak dawniej. Przywrócenie takiego *status quo* utrzymuje się w dalszym ciągu.

* * *

Jak się zdaje, sprawa teatrów warszawskich została prowizorycznie załatwioną. Dyr. Młynarskiemu oświadczył wicerządca p. Jaczewski, iż gwarantuje wypłatę zaległości gaż do dnia 28 bm. „O pieniądze już ja się postaram"... zapewnił. Wobec tego artyści przez reżyserów oświadczyli, iż z wieczorem sobotnim podejmują przedstawienia we wszystkich trzech teatrach na nowo.

„Poufnie" p. Jaczewski zażądał jedynie tej formalności, iżby bodaj przez 24 godzin figurowała na afiszu firma dotychczasowej administracji, poczem zarówno Hoerschelman jak i jego godny pomocnik Karaffa zostaną doraźnie usunięci. Na czyj rachunek będzie się grać, niewiadomo nikomu. Ostateczną odpowiedź na deklarację reżyserów ma dać Jaczewski w piątek o 1 w południe. Wraz ze zgodą na podjęcie przedstawień *da capo*, udzielone dymisje byłyby w ten sposób milcząco cofnięte.

* * *

Dziś powzięto tu projekt urządzenia owacji na część Gorkiego, którego „Letnikow" wystawia jutro w piątek trupa rosyjska na scenie Teatru letniego w ogrodzie Saskim. Chodzi o zamanifestowanie uznania „szlachetnej Rosji" za deklarację znaną ziemców w Moskwie i stanowisko Związku związków w sprawie polskiej. Teatr letni ma jutro publiczność polska wypełnić po brzegi. Po akcie pierwszym na czele delegacji wejdzie na scenę p. Paliński i wygłosi imieniem teatru polskiego do artystów rosyjskich stosowną przemowę, w której zaznaczy dobitnie, że Polacy umieją wdzięcznie odczuć szczerze przyjazne dla siebie uczucia szlachetnych synów Rosji, a nienawiść, która istnieje, sięga jedynie do granic zbrodni biurokratyzmu rosyjskiego. Po przemowie będzie wręczony artystom rosyjskim wieniec dla Gorkiego z napisem: „Wielkiemu przedstawicielowi Rosji, geniuszowi literatury — Polacy". W widowni podczas tego mają być reprezentowane wszystkie sfery miasta.

Asper.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Sprawa hr. Tyszkiewicza.

Wilno. *Kurjer Wileński* donosi, że skutkiem decyzji hr. Wittego, pozwolono hr. Tyszkiewiczowi wyjechać za granicę. Onegdaj właśnie przejechał hr. Tyszkiewicz przez Wilno i nie mogąc zatrzymać się w Landwarowie udał się wprost do Berlina.

Zamach na podpułkownika Aleksiejewa.

Warszawa. *Słowo* donosi, że wczoraj po godzinie 8 rano do mieszkania podpułkownika kozaków Mikołaja Aleksiejewa przy ulicy Tamka przyszło kilku ludzi z zapytaniem, czy tu mieszka ów podpułkownik. Otrzymawszy odpowiedź twierdzącą, dali kilka strzałów, którymi zabili Jana Spaskiego, urzędnika, lat 20, oraz Akajewa, kozaka, lat 20, a podpułkownika Aleksiejewa ciężko zranili w rękę i bok.

Z chaosu pod berłem cara.

(Telegramy Dziennika Pol.)

Moskwa. W Moskwie robotnicy, zajęci wyładowywaniem towarów, rozpoczęli strejk.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Z Kijowa, Moskwy i Kostromy nadeszły od zarządów miejskich i grup obywateli rozmaitych stronnictw politycznych telegramy do Wittego, wyrażające mu sympatję i obiecujące poparcie,

Kijów. (Pet. ag. tel.). Komendat wojskowy kijowskiego okręgu wojskowego odmówił kategorycznie wydania jakichkolwiek zarządzeń przeciw strejkującym i oświadczył, że postępować będzie według głosu sumienia swego.

Moskwa. (Pet. ag. tel.). Zamierzonem jest odbycie tu kongresu przedstawicieli władz gminnych z całej Rosji,

Berlin. *Berl. Tagbl.* donosi z Moskwy, że zaczął się tam ponownie wielki ruch, mający na celu wywołanie ogólnego bezrobocia. Od czwartku wieczorem przeważna część fabryk nie pracuje, a pomiędzy robotnikami i policją przyszło do starcia. Kilka fabryk zostało zniszczonych. Prócz tego krąży pogłoska, że w dniu 4 grudnia w całej Rosji ponownie ma wybuchnąć bezrobocie kolejowe.

Berlin. *Berl. Tageblatt* donosi z Petersburga, że przewódca partji reakcyjnej w Kijowie znany prof. Pichno telegrafował do hr. Wittego: Zupełnie dobrze postąpiłeś pan mówiąc Polakom prawdę. W kraju, który się buntuje nie może być mowy o zaprowadzeniu pokojowych reform.

Położenie w Rosji jest zresztą gorsze, aniżeli Polski, gdyż wojna domowa jest daleko niebezpieczniejszą aniżeli powstanie, które wynikło z pobudek politycznych. W Rosji konstytucja jest niemożliwa. Należy zatem poprawić te wielkie błędy, które do tej pory porobiono.

Na to hr. Witte odpowiedział: Jak się zdaje, pan jesteś bardziej niespokojny, aniżeli ja. Proszę przybyć do Petersburga, to pogadamy.

Kongres ziemstw.

Moskwa. Kongres ziemst i miast przyjął rezolucję, dotyczącą następujących zarządzeń:

Zniesienie ustaw wyjątkowych.

Zamianowanie nowych urzędników policytnych i administracyjnych.

Podporządkowanie wszystkich ministrów, z wyjątkiem ministra dworu, pod radę ministrów.

Śledztwo co do wszystkich wykroczeń, dokonanych przy udziale publiczności.

Podporządkowanie policji pod władzę ziemstw i zarządów miejskich.

Utworzenie komitetów bezpieczeństwa publicznego.

Kompletna amnestja dla wszystkich politycznych i religijnych zbrodni, dokonanych przed manifestem, lub też po nim.

Berlin. *Berl.-Tagebl.* donosi z Moskwy, że między umiarkowanymi demokratami, a skrajniejszą częścią członków zjazdu ziemstw przyszło do szeregu starć. Konserwatyści zarzucają partji postępowej, że za kulisami pracuje ona celem rozdzielenia Rosji na kilka osobnych republik. Konserwatyści są zdania, że sam hr. Witte za kulisami popiera ruch rewolucyjny, gdyż ma ambicję zostania prezydentem republiki rosyjskiej.

Z Litwy.

Petersburg. (Tel. pryw.). *Prawit. Wiestnik* ogłasza komunikat rządowy z doniesieniem, że w dniu 22 listopada prezydent rady ministrów otrzymał rezolucję w sprawie autonomji Litwy, powziętą na odbytej w dniach 13 i 15 listopada br. w Wilnie naradzie Litwinów, zamieszkałych w Wilnie i przybyłych z różnych miejscowości Litwy.

Zamykanie fabryk.

Paryż. *Journal* donosi, że minister marynarki Birilew polecił zamknąć warsztaty admiralicji wskutek tego, że robotnicy stanowczo oświadczyli, iż nie będą dłużej pracowali, niż 8 godzin. Za tym przykładem poszły inne fabryki, tak, że przeszło 8000 robotników jest bez zajęcia. Wojsko zajęło warstaty celem ochronienia ich przed napadem robotników.

Konferencje Wittego.

Berlin. *Berl. Tagebl.* donosi z Petersburga, że przybyła tam deputacja kongresu ziemstw w Moskwie i odbyła już konferencję z hr. Wittem. Będzie ona przedstawiona również i carowi. Tak samo codziennie odbywają się konferencje z przedstawicielami polskimi w sprawie autonomji Królestwa Polskiego. *Berl. Tagebl.* donosi, że dotychczasowy przebieg rokowań Wittego z przedstawicielami polskimi, pozwala się spodziewać, że rezultat tych rokowań będzie dla Polaków pomyślny.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Ubezpieczenie urzędników prywatnych.

Wiedeń. Rozesłano już sprawozdanie socjalnopolitycznej komisji Izby posłów o przedłożeniu rządowem w sprawie ubezpieczenia pensyjnego urzędników prywatnych. Sprawozdanie to kończy się wnioskiem, aby parlament uchwalił przedłożenie w brzmieniu zaproponowanem przez komisję.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. Rano zjawił się starszy żupan Laszberg z nowomianowanym sekretarzem Romerem i udał się do honorowego sekretarza Dobraviczkyego, którego wezwał, ażeby słuchał jego rozkazów i objął agendy dotychczasowego sekretarza Fazekasa. Dubraviczky oświadczył, że oficjalnie nic nie wie o dotychczasowych zajściach i odmówił objęcia agend sekretarskich, motywując to tem, że jedynie decydującemi są dla niego uchwały municipium.

Wszyscy urzędnicy komitatu zjawili się w biurach, ale nie urzędują,

Budapeszt. (Węg. biuro kor.). Z Wiednia donoszą: Monarcha przyjął dziś na specjalnej audjencji prezydenta ministrów Fejervarego. Audjencja trwała półtorej godziny i miała charakter czysto informacyjny.

Budapeszt. (Tel. wł.). Dnia 19 grudnia rząd przedłoży Sejmowi projekt traktatu handlowo-celnego z Austrją, oraz autonomiczną taryfę celną.

Broszura Zeysiga.

Budapeszt. Wczoraj przed południem rozpoczął się proces karny przeciw zostającemu w więzieniu śledczem Arpadowi Ziganyemu, drowi Józefowi Denesowi i Aleksandrowi Banethowi o zdradę stanu, obrazę majestatu i przekroczenie prasowe, z powodu znanej broszury o Hohenzollernach. Świadków wezwano 35. Oskarżeni nie przyznają się do winy i opowiadają dzieje tej broszury.

Jako jednego z pierwszych przesłuchiwano br. Banffyego, który zeznał, że poznał Ziganyego w r. 1902 w redakcji *Magyar Közelet* i używał potem czasem jego usług. Broszurę Ziganyego zobaczył poraz pierwszy 17 sierpnia br., znalazłszy ją w pokoju na biurku, nadeszłą z poczty, O broszurze nic przedtem nie wiedział. Jeśli imię jego w tę sprawe wmięszano, stało się to bez jego wiedzy i zgody.

Akcja mocarstw przeciw Turcji.

Stambuł. Ustęp w nocie Porty, opiewający, że jedno państwo nie wypełniło obowiązków, płynących z traktatu berlińskiego, dotyczy Bułgarji i jest dowodem wielkiego rozgoryczenia, panującego w Stambule przeciw Bułgarji, której zarzucają, że pośrednio ponosi winę całej akcji reformowej i demonstracji flotowej. Wiadomość, jakoby z powodu demonstracji flot wybuchnąć miało powszechne powstanie macedońskie, nie potwierdza się. Doniesienie zaś, że proklamowano „świętą wojnę“, jest czystym wymysłem.

Rzym. *Italie* i *Populo romano* piszą, że podejrzywanie akcji Austro-Węgier w Macedonji jest nieuzasadnione i puszczone w obieg w tej myśli, ażeby oczernić lojalne stanowisko Austro-Węgier w kwestji macedońskiej.

Londyn. (Tel. wł.). *Standard* donosi, że niema nadziej, aby Porta w ostatniej chwili ustąpiła. Zajęcie Smyrny i Saloniki byłoby dla Turcji bardzo dotkliwe, ale niema na to zgody mocarstw. Wśród tych warunków powstało ogólne życzenie, aby Austro-Węgry same objęły przeprowadzenie reform w Macedonji, Sądzą, iż Niemcy temu przeszkadzać nie będą.

Abdykacja króla belgijskiego.

Wiedeń. *N. Fr. Presse* podaje depeszę z Brukseli, że przedwczoraj król Leopold II belgijski, wezwał swojego synowca i następcę tronu ks. Alberta do zamku Laeken pod Brukselą, Konferencja między stryjem a synowcem, trwała przeszło 3 godziny. Ks. Albert opuścił Laeken bardzo wzruszony. W kołach dworskich obiega pogłoska, że król Leopold postanowił abdykować na rzecz synowca. Powodem abdykacji ma być zniechęcenie króla, wywołane oporem parlamentu przeciwko gospodarczej polityce króla a także trudność w załatwieniu sprawy państwa Kongo.

Król Hakon w Norwegji.

Chrystjanja. Od króla Hakona przybyła wczoraj popołudniu następująca depesza z Horten (miasto portowe norweskie w zatoce chrystjańskiej) na ręce ministra Michelsena: „W chwili przybycia do Norwegji królowa i ja zasyłamy narodowi norweskiemu nasze najserdeczniejsze pozdrowienie. *Hakon.*“

Jacht królewski pozostanie w Horten do jutra rana.

Strejk studentów w Madrycie.

Madryt. Rząd postanowił zamknąć wydział prawniczy uniwersytetu z powodu, że wszyscy słuchacze zastrejkowali. Słuchacze stracą rok jeden studjów.

Z Kortezów.

Madryt. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych minister wojny zapowiedział, że rząd wniesie przedłożenie o pomnożeniu artylerji górskiej i o wzmocnieniu budynków fortecznych w Galicji i na wyspach kanaryjskich i balearskich.

Król portugalski we Francji.

Paryż. Król portugalski wczoraj o 11 przedpołudniem odjechał do miasta Le Creuzot. Prezydent Loubet i prezydent ministrów Rouvier, oraz członkowie gabinetu towarzyszyli królowi na dworzec.

Kradzież dynamitu.

Białogród. (Tel. wł.) Na tutejszym dworcu skradziono dwie skrzynie z dynamitem. Przypuszczają, iż dynamit ten dostał się w ręce rewolucjonistów macedońskich.

Wyodrębnienie Galicji.

Opawa. (Tel. wł.) Na odbytem tu zgromadzeniu wyborców, przemawiał między innymi p. Sommer, który, mówiąc o powszechnem prawie głosowania, oświadczył, że koniecznym warunkiem przed zaprowadzeniem tego prawa byłoby wyodrębnienie Galicji.

Zamach na hr. Ito.

Tokio. Z Seulu donoszą: Gdy hr. Ito wracał onegdaj z polowania koleją do Seulu, pewien Koreańczyk rzucił do okna wagonu, w którym Ito siedział, ogromy kamień. Pocisk nie trafił hrabiego, rozpryskujące się szkło szyby zraniło go atoli lekko na twarzy. Sprawcę zamachu i czterech jego wspólników aresztowano.

Strejk powszechny we Francji.

Paryż. Na giełdzie pracy odbyło się zgromadzenie służby państwowej szczególnie robotników z fabryk zapałek, urzędników z poczty, jakoteż nauczycieli ludowych, w celu utworzenia stowarzyszenia dla przygotowania strejku powszechnego.

Wiedeń. Pisma czeskie doniosły, że posłowie Hybesz i Eldersch zjawili się u prezydenta ministrów bar. Gautscha i że bar. Gautsch wyraził zdanie swoje o kwestji prawa wyborczego dla sejmów i rady państwa. W obec tego stwierdzić należy, że wymienieni posłowie nie byli wcale u prezydenta ministrów, które zatem nie wypowiedział też słów, jakie mu przypisano.

Praga. (Tel. wł.) *Prager Tagblatt* donosi, że rząd odstąpił na razie od zamiaru utworzenia osobnej dyrekcji kolejowej w Cieplicach.

Budapeszt. Z Wiednia donoszą, że przybył tam wczoraj prezydent ministrów bar. Fejevary.

Gorycja. Wczoraj sejm odroczono.

Haga. Nowe rozporządzenie dla Rady ministrów znosi dotychczasowe stałe stanowisko prezydenta ministrów. Prezydent Rady ministrów odtąd będzie mianowany tylko na rok jeden.

Gotha. W procesie rozwodowym ks. Filipa Koburskiego wyznaczono termin głównej rozprawy na dzień 18 grudnia, a nie jak pierwotnie, na 27 bm.

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą tu, iż hr. Komura zachorował ciężko w Tokio.

Stambuł. Bawi tu pewien wybitny Japończyk nazwiskiem Tuteuki, rzekomo jako kupiec hurtowny, przypuszczają jednakże, że przybył w jakiejś misji dyplomatycznej.

Stambuł. Japończyk, który odjechał do Aten, jest byłym ministrem bar. Kujamatsu. Oświadczył on, że nie miał żadnej misji politycznej, a dla orjentowania się przybył do Stambułu.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 25 listopada.

(*fr.*) Niewesoła sytuacja wewnętrzna w państwie, tudzież zaostrzenie się konfliktu między Portą a mocarstwami wywołały dziś osłabienie się tendencji giełdowej i ponowny lekki spadek kursów.

Z Londynu donoszą, że subskrypcja na nową pożyczkę japońską odbędzie się już za kilka dni. Kurs subskrypcyjny oznaczono na 90 za 100. Spodziewają się powszechnie olbrzymiego sukcesu tej transakcji, gdyż 4 procentowa renta japońska ma dziś na giełdzie londyńskiej kurs $93^{1}/_{8}$, a nadto Francuzi kupować będą masami nowe obligi japońskie.

Zakaz wywozu kukurudzy z Rumunji, wydany jeszcze 1 sierpnia 1904 przestał nardszcie obowiązywać z dniem dzisiejszym.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 22 listopada. (Dziś notujemy za 50 kg. *loco* Lwów, Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 8·— do 8·20, pszenica nowa od —·— do —·—, żyto gotowe od 6·10 do 6·30, żyto nowe od —·— do —·—, owies obroczny gotowy od 6·20 do 6·40, owies obroczny nowy od —·— do —·—, jęczmień pastewny od 5·90 do 6·20, jęczmień browarniany od 6·40 do 6·75, rzepak od 11·50 do 11·75, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od 6·90 do 7·20, groch do gotowania od 8·50 do 9·50, wyka od —·— do —·—, bobik od 6·30 do 6·50, hreczka od —·— do —·—, kukurydza nowa od —·— do —·, kukurydza stara od —·— do —·—, chmiel za 56 kilo nowy od —·— do —·—, koniczyna czerwona od 50·— do 65·—, koniczyna biała od 55·— do 70·—, koniczyna szwedzka od 60·— do 75·—, tymotka od 22·-- do 28·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 32·25 do 32·50, na termina —·— do —·—, ekskontyngentowany od 21·— do 21·25.

Notowania bez zmian. Ceny przeważnie lokalne. W spirytusie tendencja zniżkowa trwa dalej.

— **Targ na bydło.** Kraków 24 listopada. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 206 sztuk, b) jałownika 73, c) cieląt 148 sztuk d) owiec i kóz —, e) nierogacizny 338 sztuk, razem 765 sztuk.

Woły z paszy płacono po 70 do 81 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 60 do 73 kor., buhaje po 68 do 78 kor., cielęta po 86 do 104 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 30 do 50 kor., nierogaciznę tuczną po 94 do 112 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 134 do 146 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 654 sztuk, na eksport bydła rogatego 61 sztuk, nierogacizny 50 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyż podane liczy się bez opłaty akcyzowej.

— **Budapeszt** 25 listopada. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 17·18 do 17·20; żyto na kwiecień 14·28 do 14·30; owies na kwiecień 14·34 do 14·36; kukurudza na maj 13·76 do 13·78; rzepak na sierpień 26·— do 26·20. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: nikła. Usposobienie: ustalone. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 25 listopada. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 669·75, Akcje węg. Zakł. kred. 781·—, Akcje Anglobanku 316·50, Akcje Uniombanku 568·50, Akcje Laenderbanku 440·25, Akcje Bankvereinu 566·—, Akcje Bodencredit 1082·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 560·—, Akcje kolei państw. 665·—, Akcje kolei połud. 120·25, Kolei Elbethal 446·50, Akcje kolei Północnej 5680, Akcje kolei Czerniowieckiej 580·—, Akcje Alpiny 531·—, Akcje Rima Muranji 530·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2610, Akcje fabryki broni 580·—, Akcje tureckie tytoniowe 364·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 753·—, Oblig. węg. indemn. 95·65, Renta majowa 99·90, Austr, renta koron. 99·85, Węgierska renta kor. 95·40, 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 99·—, 4 proc. list., Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·35, 5 proc. listy Banku hipot. 112·50. 4 proc. listy Banku krajowego 99·25, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·95, 5% obligacji kom. Banku krajow. —·--, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·70, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·40, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·40, Losy tureckie 147·—, Marki 117·63, Ruble 253·50.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 25 listopada 1905 roku.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. T. Dzieduszycki ze Stanisławowa. L. Stempkowska z Rosji. M. Banałowska z Dąbrowej. P. Feldner z Wiednia. A. Kiciński z Mostów. A. Wraubek z Mostów. P. Chrzestkowicz z Rosji. Dr. Vitaliani z Sambora. M. Komarnicki z Jarosławic. P. Binder z Wiednia. J. Planer z Bozen. H. Mierzyński z Dubowic.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Drobne ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

†

Za duszę ś. p.

WANDY z HIRSCHLERÓW
Wincentowej Lewickiej

odbędzie się w poniedziałek dnia 27 b. m. jako w I. rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

w kościele parafialnym św. Mikołaja ob. łac. o godzinie 8 rano.

†

Jan Edward Nikisch

emer. radca wyższego Sądu krajowego, członek Towarzystwa „Czynnej Miłości Bliźniego“ zasnął w Panu dnia 25 listopada 1905 r., po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, w 77 r. życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w poniedziałek dnia 27 listopada b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Halickiej l. 20 na cmentarz Łyczakowski, na którą w smutku pogrążona żona z rodziną krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 25 listopada 1905.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.